

Benedykt XVI o św. Klarze z Asyżu

Św. Klara znajdowała we Franciszku z Asyżu nie tylko nauczyciela, którego nauką się kierowała, ale także brata i przyjaciela. Przyjaźń między tymi dwiema świętymi osobami jest czymś bardzo pięknym i ważnym. Kiedy spotykają się bowiem dwie czyste i rozpalone tą samą miłością do Boga dusze, czerpią z wzajemnej przyjaźni niezwykle silną motywację do podążania drogą doskonałości – mówił Benedykt XVI podczas audiencji generalnej w 2010 roku.

Jedną z najbardziej kochanych świętych jest z pewnością św. Klara z Asyżu; żyła ona w XIII wieku, w czasach św. Franciszka. Jej świadectwo pokazuje nam, jak wiele cały Kościół zawdzięcza takim jak ona kobietom odważnym i bogatym w wiarę, które potrafią dać decydujący impuls do odnowy Kościoła.

Kim była Klara z Asyżu? Rzetelne źródła, którymi dysponujemy, pozwalają nam na to pytanie odpowiedzieć. Należą do nich nie tylko dawne biografie, na przykład pióra Tomasza z Celano, ale także *Akta* procesu kanonizacyjnego, rozpoczętego przez papieża zaledwie kilka miesięcy po śmierci Klary, zawierające świadectwa osób, które żyły z nią przez wiele lat.

Klara urodziła się w 1193 roku w arystokratycznej i zamożnej rodzinie. Wyrzekła się szlachectwa i bogactw, by żyć pokornie i ubogo, wybierając styl życia propagowany przez Franciszka z Asyżu. Choć krewni, jak było wówczas w zwyczaju, planowali wydać ją za mąż za kogoś ważnego, Klara w wieku osiemnastu lat – kierując się głębokim pragnieniem naśladowania Chrystusa i podziwem dla Franciszka – uczyniła śmiały krok: opuściła dom rodzinny i w towarzystwie swojej przyjaciółki Bony z Guelfuccio dołączyła potajemnie do braci mniejszych w małym kościółku Porcjunkuli. Było to wieczorem w Niedzielę Palmową 1211 roku. W atmosferze ogólnego wzruszenia dokonał się wielce symboliczny akt: przy świetle pochodni, które trzymali w rękach bracia, Franciszek obciął włosy Klarze, a ona przywdziała zgrzebny habit pokutny. Od tej chwili stała się dziewczyną oblubienicą Chrystusa, pokornego i ubogiego, i całkowicie Mu się poświęciła. Podobnie jak Klara i jej towarzyszkę, liczne kobiety na przestrzeni wieków urzekała miłość do Chrystusa, a On pięknem swej Boskiej Osoby wypełniał ich serca. A za sprawą mistycznego powołania oblubieńczego konsekrowanych dziewic cały Kościół jest tym, czym zawsze będzie: piękną i czystą Oblubienicą Chrystusa.

W jednym z czterech listów, jakie Klara wysłała do św. Agnieszki z Pragi, córki króla Czech, która zapragnęła wstąpić w jej ślady, mówi o Chrystusie, swoim umiłowanym Oblubieńcu, używając oblubieńczych słów, które mogą zdumiewać, ale i wzruszają: „Miłując Go, jesteście czysta, dotykając Go, będziecie bardziej czysta, oddając się Mu, jesteście dziewicą. Jego moc jest silniejsza, Jego wspaniałomyślność większa, Jego wygląd piękniejszy, miłość słodsza, a wszelka łaska bardziej subtelna. Już jesteście w ramionach Tego, który ozdobił waszą pierś klejnotami (...) i ukoronował was złotą koroną z wyrytym znakiem świętości” (*List pierwszy*: FF, 2862).

Zwłaszcza na początku swego doświadczenia religijnego Klara znajdowała we Franciszku z Asyżu nie tylko nauczyciela, którego nauką się kierowała, ale także brata i przyjaciela. Przyjaźń między tymi dwiema świętymi osobami jest czymś bardzo pięknym i ważnym. Kiedy spotykają się bowiem dwie czyste i rozpalone tą samą miłością do Boga dusze, czerpią z wzajemnej przyjaźni niezwykle silną motywację do podążania drogą doskonałości. Przyjaźń to jedno z najszlachetniejszych i najwznioślejszych ludzkich uczuć, które łaska Boża oczyszcza i przemienia. Podobnie jak św. Franciszek i św. Klara, również inni święci szli drogą wiodącą do doskonałości chrześcijańskiej, kultywując głęboką przyjaźń, na przykład św. Franciszek Salezy i św. Joanna Franciszka de Chantal. To właśnie św. Franciszek Salezy napisał: „Piękną rzeczą jest móc kochać na ziemi, tak jak się kocha w niebie, i nauczyć się kochać na tym świecie, jak będzie na wieki na drugim świecie. Nie mówię tu o zwykłej miłości, bo powinniśmy darzyć nią wszystkich ludzi; mówię o duchowej przyjaźni, w której dwie, trzy osoby lub więcej łączy przywiązanie, duchowe uczucia, i stają się rzeczywiście jednym duchem” (*Filotea albo droga do życia pobożnego*, III, 19).

Po spędzeniu kilku miesięcy w różnych wspólnotach monastycznych, opierając się naciskom rodziny, która początkowo nie aprobowwała jej wyboru, Klara zamieszkała z pierwszymi towarzyszkami przy kościele św. Damiana, gdzie bracia mniejsi wygospodarowali dla nich mały klasztor. W tym klasztorze mieszkała ponad czterdzieści lat, aż do śmierci w 1253 roku. Zachował się opis z pierwszej ręki życia owych kobiet w początkowych latach ruchu franciszkańskiego. Jest to pełna podziwu relacja flamandzkiego biskupa Jakuba z Vitry, który podróżował po Włoszech. Twierdził on, że spotkał wielką liczbę mężczyzn i kobiet ze wszystkich warstw społecznych, którzy

„zostawiając wszystko ze względu na Chrystusa, porzucili świat. Nazywali siebie *braćmi mniejszymi i siostrami mniejszymi* i byli w wielkim poważaniu u papieża i kardynałów (...). Kobiety (...) mieszkają razem w różnych domach niedaleko miast. Niczego nie otrzymują, lecz żyją z pracy własnych rąk. I są bardzo zasmucone i zaniepokojone tym, że spotykają się z większym poważaniem ze strony duchownych i świeckich, niżby tego chciały” (*List z października 1216: FF, 2205. 2207*).

Jakub z Vitry dostrzegł z przenikliwością charakterystyczną cechę duchowości franciszkańskiej, na którą Klara była bardzo wrażliwa: radykalne ubóstwo połączone z całkowitą ufnością w Bożą opatrzność. Dlatego też działała ona z wielką determinacją i uzyskała od papieża Grzegorza IX, a prawdopodobnie już od papieża Innocentego III, tak zwane *Privilegium Paupertatis* (por. FF, 3279). Na jego podstawie Klara i jej towarzyszkę z klasztoru św. Damiana nie mogły niczego posiadać na własność. Był to rzeczywiście nadzwyczajny wyjątek w stosunku do obowiązującego prawa kanonicznego, a ówczesne władze kościelne udzieliły zgody na to, w uznaniu owoców ewangelicznej świętości, które dostrzegały w sposobie życia Klary i jej sióstr. Pokazuje to, że również w Średniowieczu rola kobiet nie była drugorzędna, ale znacząca. W związku z tym warto przypomnieć, że Klara była pierwszą w historii Kościoła kobietą, która ułożyła i spisała *Regułę*, przedłożoną do zatwierdzenia papieżowi, aby charyzmat Franciszka z Asyżu zachował się we wszystkich żeńskich wspólnotach, które licznie powstawały już w jej czasach i pragnęły brać przykład z Franciszka i Klary.

W klasztorze św. Damiana Klara praktykowała w sposób heroiczny cnoty, które powinny cechować każdego chrześcijanina: pokorę, ducha pobożności i pokuty, miłość. Chociaż była przełożoną, sama usługiwała chorym siostram, wykonując również najniższe prace: miłość przewycięża bowiem wszelki opór, a ten kto kocha, zdobywa się z radością na wszelkie ofiary. Jej wiara w rzeczywistą obecność Eucharystii była tak wielka, że dwa razy powtórzyło się cudowne wydarzenie. Samo wystawienie Najświętszego Sakramentu oddaliło zaciężnych żołnierzy saraceńskich, którzy szykowali się do zaatakowania klasztoru św. Damiana i zniszczenia Asyżu.

Te epizody, jak i inne cuda, o których zachowała się pamięć, przyczyniły się do tego, że papież Aleksander IV kanonizował ją zaledwie dwa lata po śmierci, w 1255 roku; jej pochwałę zawarł w bulli kanonizacyjnej, w której czytamy: „Jakże żywa jest moc tego światła i jak silny jest blask tego promiennego źródła. Doprawdy, światło to było zamknięte w ukryciu życia klasztornego, a na zewnątrz promieniowało jasnością; skupione było w ciasnym klasztorze, a poza nim szerzyło się na cały rozległy świat. Było strzeżone wewnątrz i rozchodziło się na zewnątrz. Klara bowiem się ukrywała, lecz jej życie zostało ukazane wszystkim. Klara milczała, lecz głośna była jej sława” (FF, 3284). I właśnie tak jest, drodzy Przyjaciele: to święci zmieniają świat na lepszy, przemieniają go w sposób trwały, wnosząc energie, które może wzbudzić jedynie miłość inspirowana Ewangelią. Święci są wielkimi dobroczyńcami ludzkości!

Duchowość św. Klary, synteza jej propozycji świętości zawarta jest w czwartym liście do św. Agnieszki z Pragi. Święta Klara posługuje się bardzo rozpowszechnionym w Średniowieczu obrazem, pochodzącym z tradycji patrystycznej, czyli zwierciadłem. Zachęca swoją przyjaciółkę z

Pragi do przegłądania się w tym zwierciadle doskonałości wszelkich cnót, którym jest sam Pan. Píše ona: „Z pewnością szczęśliwa jest ta, której dane jest dostąpić tych świętych zaślubin, by w głębi serca przylgnąć (do Chrystusa) do Tego, którego piękno podziwiają nieustannie wszystkie błogosławione zastępy niebios, którego miłość budzi pasję, którego kontemplacja przywraca siły, którego łaskawość syci, którego słodycz napełnia, którego wspomnienie łagodnie jaśnieje, którego woń przywróci umarłych do życia i którego chwalebny widok uszczęśliwi wszystkich mieszkańców niebieskiego Jeruzalem. A ponieważ *On jest blaskiem chwały, jasnością wiecznego światła i zwierciadłem bez skazy*, wpatruj się codziennie w to zwierciadło, o królowo oblubienico Jezusa Chrystusa, i w nim przyglądaj się nieustannie swojej twarzy, byś mogła cała się przystroić wewnątrz i na zewnątrz. (...) W tym zwierciadle jaśnieją błogosławione ubóstwo, święta pokora i niewypowiedziana miłość” (*List czwarty*: FF, 2901-2903).

Dziękuję Bogu, bo daje nam świętych, którzy przemawiają do naszego serca i dają nam do naśladowania przykład życia chrześcijańskiego, i pragnę zakończyć słowami błogosławieństwa, ułożonego przez Klarę dla swoich współsióstr i zachowywanego z wielką pieczołowitością jeszcze dzisiaj przez klaryski, których modlitwa i dzieło odgrywają w Kościele cenną rolę. Z tych słów przebija cała jej miłość i duchowe macierzyństwo: „Błogosławię wam w moim życiu i po mojej śmierci, tak jak mogę i bardziej niż mogę, wszelkim błogosławieństwem, jakim Ojciec miłosierdzia pobłogosławił i pobłogosławi w niebie i na ziemi synów i córki, i jakim ojciec duchowy i matka duchowa błogosławili i błogosławią swoich synów duchowych i swoje córki duchowe. Amen” (FF, 2856).

Benedykt XVI